



BIURO
WYCINKÓW
PRASOWYCH

Warszawa
Pl. Starynkiewicza 7
Tel. 28-59-59

ŻYCIE WARSZAWY

WARSZAWA,

UL. MARSZAŁKOWSKA 3/5

wydanie

17 -

21

-01-1971

Nr z dn.

Z TEATRÓW
STOLICY

MARIA KOSINSKA

W STS-ie — Różewicz

Wydoroślał nam ten teatr i — zmienił nieco swoje oblicze. Nadal jest, co prawda, przekorny, nadal też utrwała swój kontakt z widownią, tyle że zaczyna korzystać również z przywilejów placówki zawodowej, co wpływa na pozycje repertuarowe. Obok stałego powiązania z niewielką co prawda, ale wypróbowaną stawką aktorów, bywają tu także występy gościnne i zlecane reżyserie.

Co powiedziawszy, należy przystąpić do oceny nowej premiery tegoż Teatru. A rzecz jest trudna, bo nie chciałoby się zbyt wybrzdzać, a nie wolno pozostać nieobiektywnym. Ba, gdybyż się udało zapomnieć o porównaniach — o kształcie tej samej sztuki, tyle, że w innej realizacji, którą tak przecież niedawno oglądaliśmy w stolicy. Kazimierz Braun pokazał „Akt przerywany” Tadeusza Różewicza w sposób tak zaskakująco trafny i tak pełen inwencji, że po tamtej lubelskiej premierze każdy, kto próbuje mocować się z tą „komedią niesceniczną”, odczuwa zapewne coś, co można nazwać treścią, lub — może właśnie chce być „przekorny”.

Różewicz pojawia się w STS-ie już po raz drugi, w tej nowej inscenizacji „Aktu przerywanego” Helmut Kajzar włożył pracy nie mało i sporo inwencji. Uzyskał aprobatę widowni, która miejscami reaguje żywo, czasem spontanicznie. Trzeba przyznać, że bawi się jednak przede wszystkim nie sytuacjami wymyślonymi przez reżysera, a zabawą, którą zgłotał sam autor. Jesteśmy z nim (nareszcie!) jednomyślni: stary tradycyjny teatr chociaż funkcjonuje nie może być już ani frapujący, ani odkryw-

czy. Wobec tego ironia jest na miejscu, a drwina pewna prawdziwością.

Typ teatru, który proponuje Różewicz (pisano o tym wielokrotnie), ów model realistyczno-poetycki, aby się sprawdził, musi być poparty i uzupełniony działaniem scenicznym. Niejako samoistnym, często nawet płynącym obok słów, tyrad, długich kwestii polemiczno - postulatycznych autora. Działań było w tym przedstawieniu zbyt mało, zbyt dużo natomiast pustych miejsc, których nie udało się zapełnić ani nastrojem, ani grą aktorów. Z wyjątkiem Zofii Rysiówny, która kreując (gościnnie) rolę Czerstwej Kobiety, umiała wydobyć walor komediowy tej postaci, nadając mu różne, nierzadko zaskakujące odcienie. Niezwykle to ciekawe, co proponuje aktorka i daleko odbiegające od jej ostatnich wcieleni aktorskich. Trzeba znać i wyróżnić pracę Jana Stanisławskiego w roli Autora — tak, jak trzeba ze smutkiem stwierdzić, że finał tego spektaklu jest jego najsłabszym punktem. Jest po prostu pusty i — nic nie mówiący. Ogromna szkoda!

STS — Tadeusz Różewicz: „Akt przerywany”, reżyseria Helmut Kajzar, scenografia: Daniel M...